

SŁOWO

WILNO, Czwartek, 27 sierpnia 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 i do 4. Tel.: Redakcji 17-82, Administr. 288

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młodzieży Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „RUCH”.
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczevska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZENI: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz padesłane milimetr 50 gr, Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

O czynniku zaufania Skład nowego rządu węgierskiego

Już rok temu prasa gospodarcza w kierunku osłabienia złotego dała wyjątkowo pomyślne wyniki, które ucieczyły do dolara stawiają w świetle albo bezgranicznej głupoty, albo świadomego postępowania na szkodę własnego państwa.

Nie ulega dziś wątpliwości, że z trutych oparów światowego kryzysu Polska wylania się mocna i zdolna do odegrania należytej roli jako mocarstwo w życiu międzynarodowych stosunkach. Krzepnie zaufanie do niej zagranicą. Prasa gospodarcza stwierdza, że zaufanie to jest wynikiem wieloletniej konsekwentnej pracy rządu marszałka Piłsudskiego w kierunku utrzymania stabilizacji stosunków wewnętrznych zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak politycznej. Tak jest. Po odzyskaniu niepodległości Polska rozpoczęła życie od popelniania błędów. Jak dziecko, stawiała kroki niepewnie. Linia jej ruchów była zygawkowata. Zapadała na różne choroby, cholera reformy rolnej, dezynferje świadczeń socjalnych i inne. Z objętych tych chorób organizm zaczyna wychodzić zwycięsko. Jednocześnie wiek dziecienny ustępuje miejsce młodzieńczemu. W tym wieku młodzieńczym Polska mogłaby popelniać tysiące szaleństw, gdyby nie wychowała ręką marszałka Piłsudskiego, który wytrwale, choć często nierozumiany, prowadzi młode Państwo ku wyzynom.

W ciągu roku nic pod tym względem nie zmieniło się. Uprawiane jest w dalszym ciągu celowe szerzenie paniki. Skutki kryzysu światowego są wyolbrzymiane. Nie dość tego — czynniki, znajdujące się w opozycji do rządu, odpowiedzialnym za ten kryzys czynią właśnie rząd.

Gdzieindziej wysiłek rządu, zmierzający do wytworzenia warunków łagodzących skutki kryzysu a umożliwiające jego przetrwanie, znalazłby wśród całego społeczeństwa należyte zrozumienie i poparcie pomimo rozbieżności pod względem politycznym. U nas kryzys gospodarczy wykorzystywany jest przez pewien odłam społeczeństwa w tym celu, by utrudnić, a często udaremnić zabiegi i poczynania rządu, rozpętać defetyzm i wpoić przekonanie, że gdyby był inny rząd do kryzysu gospodarczego nigdyby nie doszło.

Mówiłem już, że skutki kryzysu są wyolbrzymiane. Jeżeli chodzi o nasz odcinek, znane w Wilnie pismo opozycyjne w notatce z dnia 29 lipca informowało, że w ciągu pierwszego półrocza bieżącego roku uległo na Wileńszczyźnie likwidacji 600 przedsiębiorstw różnych branż. W rzeczywistości w tym okresie zgłoszono do rejestracji 429 nowych przedsiębiorstw, zgłoszono zaś do likwidacji 209 przedsiębiorstw. Notatka w tymże dzienniku z dnia 20 sierpnia podaje do wiadomości zlikwidowanie na Wileńszczyźnie nieistniejącej „fabryki papieru i tektury”, dalej 4-ch tartaków — czemu kategorycznie zaprzeczają władze przemysłowe i Zrzeszenie tartaków, — dalej 8 cegielni i 2 hut szklanych — co również jest wyssane z palca.

Jeżeli chodzi o papiernie, to jedna z nich jest unieruchomiona od roku 1929, druga zaś pracuje do dnia dzisiejszego, — tekturownie zaś wszystkie pracują z przerwami zależnie od zapisów gotowego towaru na składzie. Należy ubolewać, że takie zmyślane „fakty”, jakkolwiek rzadko, przedostają się skutkiem niedopatrzności redakcyjnej również do prasy nieopozycyjnej.

Gdy otrzymana została pierwsza wiadomość o krachu finansowym w Niemczech, zaczęto niedwuznacznie przebąkać, że krach ten zaciążyć musi nad złotym polskim. O panicznym nastroju wśród mniej uświadomionych świadczy zjawisko wycofywania wkładów oszczędnościowych. Pomimo ucieczki do dolara, złoty dotrzymał kroku dolarowi, a jednocześnie uniezależnił się od marki niemieckiej.

„W stosunku do Polski, czytamy w „Polsce Gospodarczej” — zaobserwowaliśmy w ostatnich tygodniach bardzo znamienity fakt na giełdach amerykańskich, a także europejskich: oderwanie się kursów walorów polskich od kursów niemieckich, jakkolwiek dotąd bez wyjątku zawsze kursy walorów polskich szły na giełdach w gonię za niemieckimi. Teraz obserwowaliśmy poraż pierwszy, że podczas gdy na giełdzie papiery wartościowe niemieckie spadały, to papiery polskie utrzymywały swój poziom przy tendencji mocnej”. Akcja rządu-

wa w kierunku osłabienia złotego dała wyjątkowo pomyślne wyniki, które ucieczyły do dolara stawiają w świetle albo bezgranicznej głupoty, albo świadomego postępowania na szkodę własnego państwa.

Nie ulega dziś wątpliwości, że z trutych oparów światowego kryzysu Polska wylania się mocna i zdolna do odegrania należytej roli jako mocarstwo w życiu międzynarodowych stosunkach. Krzepnie zaufanie do niej zagranicą. Prasa gospodarcza stwierdza, że zaufanie to jest wynikiem wieloletniej konsekwentnej pracy rządu marszałka Piłsudskiego w kierunku utrzymania stabilizacji stosunków wewnętrznych zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak politycznej. Tak jest. Po odzyskaniu niepodległości Polska rozpoczęła życie od popelniania błędów. Jak dziecko, stawiała kroki niepewnie. Linia jej ruchów była zygawkowata. Zapadała na różne choroby, cholera reformy rolnej, dezynferje świadczeń socjalnych i inne. Z objętych tych chorób organizm zaczyna wychodzić zwycięsko. Jednocześnie wiek dziecienny ustępuje miejsce młodzieńczemu. W tym wieku młodzieńczym Polska mogłaby popelniać tysiące szaleństw, gdyby nie wychowała ręką marszałka Piłsudskiego, który wytrwale, choć często nierozumiany, prowadzi młode Państwo ku wyzynom.

Ale wracamy do poruszonego zagadnienia zaufania. Słusznie podkreślaną jest ta okoliczność, że „zaufanie międzynarodowe opierać się musi przede wszystkim na zaufaniu wewnętrznym, które ma źródło w przeświadczeniu, że dotychczasowa polityka rządowa daje dobre rezultaty i że rząd niczego nie zaniedba dla podtrzymania ogólnego gospodarczego interesu”. Odtóż z całą stanowczością stwierdzić można, że to wewnętrzne zaufanie stale wzrasta tak jakościowo jak ilościowo. Obóz opozycyjny staje się coraz bardziej odosobniony, a wpływy jego maleją, tak dalece, że dziś na jakikolwiek postuch wśród szerszych warstw społeczeństwa liczyć nie może. Rzecz robotnicze zrywają z P.P.S., tłumnie ganiąc się do zawodowych związków gospodarczych. Sfery gospodarcze przez swoje związki i zrzeszenia współdziałają z rządem. Wśród narodowości niepolekłych stale postępuje pacyfikacja umysłów i zrozumienie dobrej woli czynników rządzących. Wzrost zaufania obserwuje się wszędzie, na każdym odcinku.

Z. Harski.

Naczelny komitet do spraw bezrobocia

WARSAWA. PAT. — We środę dnia 26 b. m. odbyło się w Prezydium Rady Ministrów pod przewodnictwem p. premiera Prystora posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone sprawie złagodzenia skutków bezrobocia w okresie zbliżającej się zimy.

W wyniku obrad nad tem zagadnieniem Rada Ministrów uchwaliła powołanie przy prezesie Rady Ministrów specjalnego komitetu pod nazwą: „Naczelny Komitet do Spraw Bezrobocia”, który będzie miał na celu przeprowadzenie akcji łagodzenia skutków bezrobocia w okresie nadchodzącej zimy.

Wskład tego komitetu wejść przedstawicielem sfer zainteresowanych, społeczeństwa oraz rządu. Naczelny Komitet do Spraw Bezrobocia zajmie się zorganizowaniem na szerszą skalę obecnej pomocy dofinansowanej dla bezrobotnych w naturze (dożywianie, opał, dożywianie dzieci itp.). Ta ostatnia akcja ma być oparta na środkach ze źródeł następujących: a) fundusze państwowe, przeznaczone obecnie na t. zw. akcje specjalnej pomocy dla bezrobotnych, prowadzone za pośrednictwem wojewodów przez samorządy, b) środki, uzyskane w naturze od podatników za zaległe podatki, c) towary skonfiskowane przez władze celne, a mogące służyć na akcję dożywiania, d) sumy, które przeznaczone zostaną przez skarbnicę państwa, z podwyższenia podatku dochodowego, e) sumy, które uzyskane zostaną ze specjalnego opodatkowania tak, pobieranych przez komorników, rejentów i pisarzy hipotecznych, f) dobrowolne składki ofiary, zbierane na rzecz pomocy dla bezrobotnych przez komitety.

Premjer hr. Karolyi na czele gabinetu

HRABIA JULJUSZ KAROLYI

Hrabia Juljusz Karolyi, który obecnie stoi na czele rządu węgierskiego, w życiu politycznym jest nowicjuszem i dopiero trzy ćwierci roku zajmuje stanowisko ministra spraw zagranicznych.

Juljusz Karolyi odznacza się zalecaniami, które każą nam przypuszczać, że nowy ten polityk dokona poważnych zmian w polityce wewnętrznej, zwłaszcza jeśli chodzi o zarządzenia oszczędnościowe. Politycznie jest on zupełnie niezależny, nie ma żadnych zobowiązań wobec żadnej partii i dlatego może kroczyć własnymi drogami. Karolyi jest człowiekiem bardzo prostym i gardzi zawsze tymi, którzy żyją ponad stan. Na stanowisku ministra okazał się bardzo ścisłym; domagał się sumiennego spełniania obowiązków i sam sumiennie obowiązki spełniał. Jest on przeciwko skupianiu najważniejszych urzędów w rękach jednej osoby, co na Węgrzech spowodowało tyle zła i komplikacji. O jego skromności świadczy to, że głosi on, że funkcjonariusz państwowy, posiadający własny majątek prywatny i nie skazany na pobory państwowe, powinien po obojętności tych rzeczy się na rzecz państwa. Kiedy wrócił z Genewy, gdzie bawił jako minister spraw zagranicznych, oświadczył szefowi biura obrachunkowego, kiedy tenże prosił go o przedłożenie mu zestawienia wydatków, aby mu mogły być zwrócone z kasy państwowej: „Proszę pamiętać, że dopóki mogę, płacić będę wszystko sam i niczego od was nie żądam”.

Objąłszy resort ministerstwa spraw zagranicznych, usunął z ministerstwa automobil państwowy i do urzędu przychodził codziennie piechota. Jeśli musi wyjechać, to używa taksówki. W swych oświadczeniach powtarza: „Oszczędzać na każdym kroku i znieść wszystkie zbędne instytucje”. W tem przekonaniu podejmuje się misję utworzenia nowego gabinetu i już obecnie w kołach opozycyjnych słychać zdania, że bardzo chętnie uczyni zadość żądaniom opozycji, która domaga się aby zniesiony został urząd podsekretarzy stanu przy różnych ministerstwach. Powszechnie uchodzi za pewne, że jeśli uda mu się utworzyć gabinet, to nastąpią wielkie zmiany w administracji państwowej a przy jej reorganizacji nie będzie zwracał nowy premier uwagi na prawicę, ani na lewicę. W takich warunkach uzyskałby poparcie opozycji, pomimo, że stara się utworzyć gabinet przy oparciu się o dotychczasową większość partii

BUDAPESZT. PAT. Cała opinia publiczna z ulgą przyjęła wiadomość o utworzeniu rządu hr. Karolyiego. Szczególnie korzystne wrażenie wywołał fakt, że tę sprawę zagranicznych objął Walko, sądzi się tu bowiem, że zasiadając w rządzie wpływać on będzie również na sprawy finansowe.

Skład nowego rządu jest następujący:

Prezes rady ministrów i tymczasowy minister finansów — hr. Juljusz Karolyi;

Sprawy zagraniczne — Ludwik Walko.

Sprawy wewnętrzne — Franciszek

Keresztes Fischer;

Wyznania religijne i oświecenie publiczne — Aleksander Ernzt;

Rolnictwo — Bela Ivady;

Handel — Bela Kenez;

Sprawiedliwość — Tibor Zsitvay;

Obrona narodowa — Juljusz Goembos;

Opieka społeczna — tymczasowo Aleksander Ernzt;

Minister bez teki — Jan Mayer.

Nowy rząd złoży przysięgę na ręce regenta prawdopodobnie w poniedziałek w południe. Szef rządu przedstawi swój program na konferencji partii jednojedyńczej w poniedziałek wieczorem.

PROGRAM NOWEGO RZĄDU

BUDAPESZT. Premjer hr. Karolyi przedstawił wczoraj wieczorem na konferencji partii jednojedyńczej program nowego rządu.

Oświadczył on, że rząd ma nadzieję przeprowadzenia swego programu przy pomocy ofiarności społeczeństwa, oraz współpracy międzynarodowej. — Równowaga budżetu państwowego zostanie osiągnięta przez zmniejszenie wydatków, oraz podniesienie pewnych kategorii podatków.

W dziedzinie polityki zagranicznej rząd będzie dążył do utrzymania dalszych dobrych stosunków z Niemcami. Dobre stosunki z Francją stale Bethlena i partii chrześcijańsko-socjalnej.

O ile chodzi o osobisty charakter, to Karolyi należy do rządu polityków miłych, którzy nie wysuwają się na czoło życia politycznego. Jako minister spraw zagranicznych, przedstawia tymczasem stanowisko mówiącego i wielce zagadkowego. W ostatnich latach długo przebywał na Zachodzie, gdzie nawiązał szereg znajomości. Liczy lat 60. Po wybuchu wojny pomimo poważnego wieku, zgłosił się do wojska jako ochotnik i szeregowiec. Dopiero pod koniec roku 1915 dosłużył się stopnia podporucznika kadeta — ochotnika. Po wojnie jego pierwszym czynem wybitniejszym, było założenie kontrowolucyjnego rządu w Aradzie, później w Szegedynie. Podczas, gdy w Budapeszcie rządziła komuna, w roku 1919 utworzył komitet kontrowolucyjny a następnie rząd tymczasowy w Aradzie. Ponieważ w owym czasie do Aradu zbliżały się okupacyjne wojska rumuńskie, udał się Karolyi z członkami swego rządu specjalnym pociągiem pod ochroną dowódcy wojsk francuskich do Szegedyna. Po drodze jednakowoż pociąg został przez

wojska rumuńskie zatrzymany a Karolyi ze swymi ministrami internowany. Dopiero po interwencji francuskiej pozwolono im udać się do Szegedynu, gdzie dnia 30 kwietnia 1919 r. utworzony został nowy rząd, na którego czele stanął znów Karolyi. W rządzie tym ministrem spraw wewnętrznych był dzisiejszy regent Węgier admirał Horthy. Celem Karolyiego było przeciwstawić się przy pomocy koalicji węgierskiej i ludności miejscowej armii Beli Kuna i ją pokonać. Plan ten jednakowoż się nie udał, ponieważ francuskie władze okupacyjne nie pozwoliły, aby ochotnicy Karolyiego, zapoatrzyli się w broń i ograniczyli liczbę jego sił wojskowych na 1.300 osób. W tym czasie socjaliści demokracji ogłosili demonstracyjny strejk przeciwko Karolyiemu i strejk ten trwał cały miesiąc. Karolyi, widząc, że niczego zdziałać nie może, podał się do dymisji. Od roku 1915 jest członkiem prezydium węgierskiej Akademii nauk a od roku 1927 dożyłotnim członkiem Izby Panów. Od ostatnich wyborów reprezentuje w parlamencie (Izbie Gmin) okręg stołeczny Białogród.

Wedeni kłójących w Genewie pogłosk, dr. Ammende skłony jest poprzeć koncepcje dr. Jarosza, zwłaszcza, że niezadowolone z kongresów w tonie poszczególnych mniejszości stale wstawa. Ostatnio zbuntowały się z powodu kwestji Macedończyków mniejszości bułgarskie, oraz żydowskie z Bułgarii, w czego konsekwencji dr. Ammende pociągnął się do Soli, by ratować sytuację i ułagodzić Macedończyków w Jugosławii, których do kongresów dotychczas nie dopuszczono.

Wedle krążących w Genewie pogłosk, dr. Ammende skłony jest poprzeć koncepcje dr. Jarosza, zwłaszcza, że niezadowolone z kongresów w tonie poszczególnych mniejszości stale wstawa. Ostatnio zbuntowały się z powodu kwestji Macedończyków mniejszości bułgarskie, oraz żydowskie z Bułgarii, w czego konsekwencji dr. Ammende pociągnął się do Soli, by ratować sytuację i ułagodzić Macedończyków w Jugosławii, których do kongresów dotychczas nie dopuszczono.

Burzliwe Posiedzenie Sejmu Gdańskiego

GDANSK. PAT. — Wczorajsze posiedzenie Sejmu Gdańskiego, poświęcone całkowicie debacie nad drugim czytaniem ustawy o nowych pełnomocnikach dla Senatu, odznaczało się ostrą walką między partiami z jednej strony a opozycją z drugiej i trwało od godziny 3 min. 30 po poł. do godziny 10-iej wieczorem.

Rozpatrując sytuację Gdańska poseł Czarnecki wygłosił długą mowę. Z początku pos. Czarnecki wytkazywał, że przyczyną kryzysu nie jest stosunek Polski do Gdańska, lecz brak gruntownego opracowania przez Senat Gdańskiego programu, a zwłaszcza nie przebiegająca w sposób uczciwy i demokratyczny polityka w stosunku do Polacy ze strony nacjonalistów niemieckich. Prym dźwierz hitlerowcy, otrzymujący rozkazy z Monachium.

Gdańsk — twierdzi pos. Czarnecki — stał się terenem najdalej posuniętej agitacji za rewizję granic Polski. Agitację przeprowadzono, jak to bywało niejednokrotnie, podczas licznych kongresów ogólnoniemieckich w wolnym mieście, w których brały udział senatorowie Gdańska.

Z drugiej strony kupiectwo gdańskie wyrażało absolutny brak inicjatywy w kierunku wzięcia wydatnego udziału w życiu gospodarczym Polski, jak tego dawalo niejednokrotnie dowody, gdy chodziło o przystąpienie do syndykatu zbożowego lub o sprawę przedsięwzięcia środków w celu skierowania przez Gdańsk importu bawełny dla przemysłu polskiego. Niedosć na tem — niejednokrotnie uważano każdy przejaw dążności niektórych jednostek do współpracy z Polską za zdradę stanu. Sfery gospodarcze i bankowe Gdańska dążą natomiast do sztywnego wytworzenia łączności z Rzeszą niemiecką, lokując swe kapitały w bankach Rzeszy, co spowodowało niedawno kryzys na rynku finansowym Gdańska. Jedyną trwałą podstawę do rozwoju gospodarczego Gdańska dać może współpraca z Polską, a nie np. z Rosją Sowiecką, której zamówienia nie uchronią od upadku najstarszych stoczni w Gdańsku.

Mowa posła Czarneckiego przerywana była niejednokrotnie hałaśliwymi okrzykami ze strony hitlerowców, jak również dwukrotnie przerywaniem do porządku przez przewodniczącego nacjonalistę Philipsona, w chwili zaś gdy poseł Czarnecki przystąpił do omawiania stosunków władz gdańskich do prasy polskiej, przewodniczący, wezwawszy posła Czarneckiego do trzymywania się bliżej tematu obrad, postawił wniosek o odebranie mu głosu, co też większość uchwaliła. W ten sposób przedstawiciel mniejszości polskiej pozbawiono możliwości wygłoszenia całokształtu jego poglądów.

Ku końcowi posiedzenia protest przeciwko tałdemu postępowaniu wniosków drugi poseł polski Londźon, zaznaczywszy, że odebranie głosu pos. Czarneckiemu jest dowodem, że większość Sejmu obawia się wysłuchania prawdy o obecnej polityce Gdańska. Po kilku dalszych przemówieniach ustawa o pełnomocnictwach przyjęto w drugim czytaniu.

NOWE ODKRYCIA W BAZYLICE WILEŃSKIEJ

Czyżby nareszcie zostały znalezione szczątki królewskie?

W dniu 26 sierpnia r. b., w toku obmurowania, wyłożonego wewnątrz deszczułkami, szczątki jednej z nich w Bazylice, w obecności ks. puzki cynowej, a obok niej drugą tapalata A. Sawickiego, prof. J. Kłosa, kaci całkowitą, prostokątną, o wymiarach około 25 na 20 na 32 cm. z nieznacznymi tylko uszkodzeniami.

Wewnątrz puzki, poprzez zniszczone dno, stwierdzono zawartość o wylęgu, na głębokości około 1 m. 20 cm. gładzie, nasuwającym przypuszczenie, wypod posadzką, w specjalnym staran-

Wobec istnienia danych historycznych, że w kaplicy św. Kazimierza były złożone w r. 1648 wnętrzności i serce króla Władysława IV, zachodzi prawdopodobieństwo, że odnaleziono te właśnie szczątki królewskie, co dalsze badania będą mogły jeszcze wyjaśnić.

Marszałek Piłsudski wrócił z Pikieliszek Oszczędności w Anglii

LONDYN. PAT. — Z pośród oszczędności, jakie nowy gabinet zamierza wprowadzić, największą część sumy, niezbędnej dla zrównoważenia budżetu uzyskana będzie nie z nowych podatków, lecz z redukcji zasilków od bezrobocia.

Poza redukcją tych zasilków, wskazaną przez Mac Donalda wczoraj wieczorem, ulegną częściowemu zwiększeniu podatki robotnicze.

Drugie donioslejsze zarządzenie oszczędnościowe dotyczy redukcji poborów pracowników państwowych, w tej liczbie i ministrów, dochodzącej do 20 proc. Redukcji podlegać będą również pobory członków parlamentu oraz naukowców. Przewidziane jest też ograniczenie wydatków administracyjnych.

Po dwudniowym pobycie w Pikieliszkach Marsz. Piłsudski powrócił do Wilna.

Reorganizacja biurowości państwowej

WARSAWA. PAT. — Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów przy udziale na jednorazowy tylko system ministeracji publicznej, znacznie uproszczając manipulację biurową. Nowy system przepisów kancelaryjnych, t. zw. bezzbiennikowych, na miejsce dotychczasowych V przepisów z dnia 28.10.1920 r., wzorowany jest na sy-

ECHA KRAJOWE

Z życia słonimskiego

Lista Zjednoczenia Gospodarczego Chrześcijan i Mahometan

W wyborach do rady miejskiej społeczeństwo chrześcijańsko-mahometanckie m. Słonima będzie brało czynny udział głosując za listą Nr. 8, występującą pod nazwą zjednoczenia gospodarczego chrześcijan i mahometan. Lista ta grupuje w sobie najrozmaitsze grupy społeczne, widzimy tam bowiem wszystkich: począwszy od przedstawicieli wolnych zawodów aż do rzemieślników włącznie.

Czołową listę otwiera nazwisko p. Adolfa Olszewskiego, wybitnego adwokata m. Słonima, cieszącego się powszechnym miernem i szacunkiem, poprzedzone przez całe bez wyjątku społeczeństwo. Za nim reprezentuje mieszczkę obronczą sądową, p. Siergiej, b. radny. Trzeci nazwisko zajmuje ogólnie w Słonimie znany rzemieślnik p. Antoni Rudziński. Następnie z ramienia ludności mahometanckiej widnieje nazwisko p. Abrahama Aleksandrowicza. Na piątym miejscu — delegat urzędniczy inż. Tadeusz Muśnicki, dyrektor wojewódzkiego oddziału P.Z.P.W. w Słonimie. Tuż za nim na liście figuruje p. Antoni Bogdanowicz, przedstawiciel ludności prawosławnej. Dalej znowu przedstawiciel mieszczan p. Siergiej i reprezentantki stow. „Rodziny Wojskowej”, p. Amelja Falkiewiczowa.

Innych nazwisk wymienić nie będziemy. Zastanowimy się na chwilę nad kandydatami wspomnianymi wyżej.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW T-WA Ś. WINCENTEGO A PAULO W SŁONIMIE

W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zebranie członków t-wa św. Wincentego a Paulo w Słonimie na którym między innymi dokonano wyborów nowego zarządu oraz złożono sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu.

Do nowego zarządu weszli: ks. Stanisław Smiałowski, p. Julja Tełizyna, p. Andrzej Rybiński, p. Michalska i p. Sternet.

KRONIKA BARANOWICKA

× Katastrofa samochodowa. Dotknęła ona samochód propagandowy LOPP-u w dniu 25 sierpnia, około godz. 4 po poł. w następujących okolicznościach. Samochód ten wskutek defektu motoru został oddany do naprawy, a po naprawieniu miał być wypróbowany. W tym celu mechanik wraz z szoferem wyjechali na szosę słonimską i tutaj, na piątym kilometrze od Baranowicz, na ostrym zakręcie pod wiaduktem kolejowym nastąpiła katastrofa. Mechanik, prowadzący samochód, nie zdolał na czas zmniejszyć szybkości, skutkiem czego auto z całą siłą zostało wyrzucone do rowu, ulegając strzaskaniu. Pasażerowie na szczęście doznali tylko ogólnych potłuczeń. O powyższym złożył zarząd LOPP meldunek p. wice-wojewodzie nowogrodzkiemu.

× Płoną zbiory. W dniu 25 sierpnia około godz. 20 we wsi Rączka, gminy Iachowickiej, na szkole Józefa Wasilewskiego spaliła się stodoła wraz z tegorocznymi zbiorami ogólnej wartości 3960 zł. Wypadku z ludźmi nie było. Przyczyna pożaru narazie nieustalona. Ubezpieczenie w PZUW wynosiło zaledwie 1100 zł.

Tegoż dnia o godz. 22 w chutorze Brody gminy mołczadzkiej, spłonął dom mieszkalny i stodoła z tegorocznymi zbiorami, należące do Jana Kietko. Wysokość strat i suma asuracji tymczasem nieustalona z powodu nieobecności poszkodowanego. I w tym wypadku przyczyna pożaru nieznaną.

Samobójstwo 100-letniej staruszki

W dniu 26-go bieżącego miesiąca w Świecianach popełniła samobójstwo Kwałkowska, 100-letnia staruszka, stała mieszkanka wsi Gawełciany, gminy świeciańskiej. Deperatka rzuciła się do studni w podwórzu

Skład granatów w jeziorze

W jeziorze Junora w powiecie wilejskim znaleziono kilkadziesiąt granatów ręcznych, odpornych na działanie wody.

Wśród brunatnych koszul

Nie brak głosów, które twierdzą, iż człowiekiem przyszołci w Niemczech jest Adolf Hitler, podobnie, jak stary marszałek Hindenburg jest człowiekiem przeszłości, a właściwie tworzy historyczny okres przejściowy. Twierdzenia takie są bardzo pochlebne dla twórcy i organizatora olbrzymiego stronnictwa narodowych socjalistów, aczkolwiek nie brak również opinii wręcz odmiennych, uważających obóz niemieckiego Mussoliniego za efemerydę polityczną bez żadnej przyszłości, która jedynie wskutek zbiegu okoliczności: na krótko zabłysła i równie szybko zgaśnie, jak wiele innych tworów politycznych powojennych dziejów. Mimo tych sprzecznych opinii, obóz Hitlera i ruch narodowo-socjalistyczny jest osobliwieścią dzisiejszego Niemiec, a wpływ, który mimo wszystko, siłą faktu istnienia, wywiera na kierunek polityki niemieckiej, tak wewnętrznej, jak zagranicznej, jest tak znaczny, że bagatelizowanie go jest rzeczą conajmniej lekkomyślną.

„Brunatne koszule” lub „nasi”, jak nazywają w Niemczech członków stronnictwa narodowo-socjalistycznego, które nie jest bynajmniej zwy-

Podpisanie polsko-angielskiej konwencji DOTYCZĄCEJ POMOCY SĄDOWEJ

WARSZAWA. PAT. — Dnia 26 bm. nastąpiło w Warszawie podpisanie konwencji między Polską a Wielką Brytanią, dotyczącej pomocy sądowej. Konwencja ta podpisana została ze strony Polski przez p. Augusta Zaleskiego, ministra spraw zagranicznych

Kancelarz Bruening o sytuacji w Niemczech

BERLIN. PAT. — Kancelarz Bruening udzielił wywiadu, w którym sprzecyzował stanowisko Niemiec w najważniejszych zagadnieniach politycznych. Przewidywanie kryzysu gospodarczego możliwe będzie, zdaniem kancelarza, tylko w drodze wzmocnienia siły nabywczej kraju. Warunkiem osiągnięcia tego jest spokój gospodarczy i stabilizacja stosunków politycznych. Kancelarz uważa, że zagadnienie 10-letniego moratorium politycznego pomiędzy Niemcami a Francją nie powinno być wysuwane w obecnej dyskusji międzynarodowej. Muśniny najpierw osiągnąć porozumienie z Niemcami mocarstwami, a zwłaszcza z Francją, w sprawie konkretnych zagadnień gospodarczych.

KRYZYS W DANJI

KOPENHAGA. PAT. — Jako wyraz istniejącego przesilenia w Danji użyć może fakt, iż szereg odległych gmin wiejskich rozpoczęło eniście lokalnych znaków pieniężnych. Powołany został specjalny ko-

Szatańska zemsta zdradzonego męża

UCHARAKTERYZOWANY ZA SZOFERA SPOWODOWAŁ KATASTROFĘ, W KTÓREJ GINIE ŻONA I KOCHANEK

Onegąd w katastrofie samochodowej pod Deblinem, poniosła śmierć 31-letnia Aleksandra Poczyńska, a towarzyszący jej 28-letni Jan Zawada uległ złamaniu rąk i nóg. Poza tym ciężko ranny został szofer taksówki. Po przewiezieniu rannych do szpitala okazało się, że taksówkę prowadził, ucharakteryzowany za szofera z przylepioną brodą mąż zabitej, inżynier Józef Poczyński. Inżynier Poczyński podejrzewał żonę, iż zdradza go ona z Janem Zawadą. Śledząc żonę P. odkrył, iż każdego dnia odwiedza ona Zawadę w jego kawalerki mieszkanie. Krytycznego dnia P. wydzierżawił taksówkę i ucharakteryzowany za szofera śle-

4-klasowa Początkowa Szkoła Polsko - Francuska i Ogródek Dziecięcy.
Trocka 7.
Do szkoły przyjmowane są dzieci w wieku od 5 i pół, do Ogródka od 3 i pół do 6 lat.
Szkoła przygotowana dla 1-jej klasy Gimn. Państw. Rytmiczna Gimnastyka. Kancelaria czynna od 17 sierpnia codziennie, prócz Niedzieli i świąt od godziny 11—1-ej.
Początek zajęć szkolnych 3-go września. Opłaty za naukę zniżone.

Kryzys teatralny w Polsce

W poniedziałek, 24 b. m. w nocy zakończył się zjazd aktorów, zwolany dla rozpatrzenia zarzutu z dyrektorami teatrów. Zjazd nakazał zarządowi głównemu Z. A. S. P. w dalszych pertraktacjach z dyrektorami trwać bezwzględnie przy zasadzie 12-miesięcznych kontraktów. W stosunku do teatrów szczególnie zagrożonych i pracujących w trudnych warunkach finansowych zarząd główny Z. A. S. P. ma prawo, jako maksymalne ustępstwo zgodzić się na wprowadzenie 60 procentowych, przy gwarantowaniu minimum. W razie nieprzyjęcia tych postulatów przez dyrektorów teatrów zjazd poleca zarządowi głównemu Z.A.S.P. natychmiastowe zorganizowanie teatrów związkowych w lokalach dotychczasowych teatrów lub w wynajętych specjalnie salach. We wtorek, o godz. 12, delegacja związku aktorów na czele z prezesem honorowym związku Józefem Sliwickim, zakomunikowała zarządowi związku dyrektorów uchwały zjazdu aktorskiego, poczem dyrektorzy rozpoczęli narady we własnym gronie, które trwały do późnej nocy. Późną nocą rokowania zostały zerwane. Na środę 10 rano zwołano telegraficznie wszystkich dyrektorów z całego kraju, celem powzięcia oficjalnej uchwały o zamknięciu teatrów z dniem 1 września.

Stanowisko Z.A.S.P.-u jest nieprzejednane, wymagania zaś bardzo wielkie. Oprócz dwunastomiesięcznych gaź ZASP żąda od dyrektorów, by zagwarantowali sprzedaż minimalnie 25 proc. znakówek „podatkowych”. To znaczy, że jeżeli teatr, obliczony na 1,000 widzów, wyprzedzi tylko piątą część miejsc, to dyrektor musi z własnej kieszeni opłacić dwudziestoprocentowy podatek za... nieobecnych pięćdziesięciu widzów! Następnie ZASP t. zw. konwencje zawierać będzie wyłącznie z tymi dyrektorami, których on uzna za zasługujących na jego zaufanie. Inniemu słowy: ZASP chce zupełnie uzależnić dyrektorów od swojej woli. Poza tym ZASP oświadczył dyrektorom, że o ile w Katowicach nie będzie znów uruchomiona opera, którą, jak wiadomo, pozabawiono wystarczających subsydjów, to w takim razie nie będzie „konwencji” i na dra mat. Żądania te dyrektorzy uważają za niemożliwe do przyjęcia; to też całkiem prawdopodobne jest zamknięcie wszystkich teatrów w Polsce w dn. 1 września r. b. Zaznaczyć należy, iż w Wilnie, gdzie teatr jest prowadzony z ramienia ZASP-u, przedstawienia będą się odbywać normalnie. Sezon się zakończy dn. 31 b. m.; nowy zaś rozpocznie około połowy września.

najpopularniejszych ludzi Niemiec i Europy, jest niezwykle błyskotliwym komunistycznym w Bawarii, wstępując do świeżo założonego radykalno - prawicowego stronnictwa

czystości rasy germańskiej i jej przodkownictwa rasowego, jest właśnie produktem zmieszania się ras germańskiej ze słowiańską. Może właśnie neofityzm Hitlera jest źródłem jego fanatyzmu. Pamiętajmy dobrze z niedawnej naszej przeszłości tych, tak zw. „perekińczyków”. Każdy z nich był — jeżeli zajmował jakieś stanowisko — jaknajgorszym tepicielem polskości u nas. Cecha ta widocznie współna jest wszystkim neofitom bez względu na szerokość geograficzną, pod którą się urodzili.

Młody Hitler do 13 roku życia uczęszczał do gimnazjum realnego. Rodzice pragnęli przygotować go do kariery urzędniczej, on natomiast marzył o malarstwie. Nagły zgon ojca, a w dwa lata później również matki, spowodował zwrot w jego życiu, zmuszając przyszłego wodza „brunatnych koszul” do porzucenia szkoły i do szukania pracy zarobkowej w Wiedniu.

Przez pięć lat, przymierając z głodu, kilkunastoletni Hitler zarabiał na życie, jako terminator, potem czeladnik, wreszcie samodzielny rzemieślnik u majstra malarskiego w różnych przedsiębiorstwach budowlanych. Tam też stykał się z proletariatem wielko-

Zmiany w organizacji WIRZE STOLICY więziennictwa

Ostatnio ogłoszone zostało rozporządzenie, wprowadzające szereg zmian do organizacji naszego więziennictwa. Więźniowie nieletni (do lat 17), umieszczani być powinni w oddzielnych więzieniach, a w razie niemożności, w osobnych oddziałach więziennych. Przy rozmieszczaniu więźniów w celach wspólnych należy uwzględnić ich wiek, rodzaj przestępstwa i kary, poziom moralny, oraz stanowisko społeczne. Więźniów, ukaranych po raz pierwszy, należy umieszczać w celach osobnych. Rozporządzenie wprowadza nowy typ więzienia — więzienie izolacyjne. W więzieniu tem umieszczani będą przestępcy zawodowi, którzy szkodliwie oddziałują na pozostałych więźniów. W więzieniu izolacyjnym więźniowie dzielą się na dwie klasy. Klasa druga przeznaczona jest dla tych przestępców, którzy przebyli w klasie pierwszej conajmniej trzy miesiące i którzy przez nienaganne zachowanie się, oraz postępy w pracy i nauce dali wyraz istotnej poprawie. Więźniowie ci po upływie conajmniej 9 miesięcy, mogą zostać przeniesieni dla odbycia pozostałej części kary do więzienia zwykłego. W więzieniu izolacyjnym przestępcy nie korzystają z szeregu ulg i dobrodziejstw, jakie posiadają więźniowie w zwykłych więzieniach. Wszyscy więźniowie, skazani na karę pozbawienia wolności ponad trzy lata, odbywać ją będą według zasad systemu progresywnego w specjalnych więzieniach. Wykonanie kary według zasad systemu progresywnego ma na celu stopniowe przygotowanie przestępcy do normalnego trybu życia na wolności. Więźniowie, odbywający karę według zasad systemu progresywnego, przechodzą kolejno przez trzy klasy. W klasie pierwszej pobyt trwa musi conajmniej 6 miesięcy (dla recydywistów 12 miesięcy). W miarę poprawy przestępcy następuje przeniesienie go do klas wyższych. Z przeniesieniem więźnia z klasy niższej do wyższej połączone jest stopniowe polepszenie warunków życia więziennego i rozszerzenie zakresu ulg. Więźniowie klasy trzeciej, po odbyciu conajmniej dwóch trzecich kary, mogą być zakwalifikowani do przedterminowego zwolnienia. Więźniowie, którzy nie wykazują poprawy, lub którzy ze względu na złe zachowanie się mogą wpływać demoralizująco na pozostałych więźniów, powinni być pozbawieni prawa odbywania kary według systemu progresywnego i mają zostać przeniesieni do więzienia izolacyjnego. Rozporządzenie wprowadza do więziennictwa polskiego pożyteczną innowację, w postaci komitetów więziennych. Komitet więzienny składa się z pięciu członków: prokuratora okręgowego, jako przewodniczącego, naczelnika więzienia i 3 osób, które mianuje i odwołuje minister sprawiedliwości. Współpraca tych przedstawicieli społeczeństwa z administracją więzienną odbywać się będzie w zakresie opieki moralnej, nauczania i pracy w więzieniu, oraz przy wydawaniu opinii co do przedterminowego zwolnienia poszczególnych więźniów i ich ułaskawienia.

SKUTKI PRAWDZIWEJ MIŁOŚCI

— Co za fajna dziewczucha z tej Pelasi! Landrynek, nie kobieta! Słowo daje, że za jeden pocałunek gotówem się wyrzec nawet pół butelczyny cystej. Mimo tak przekonujących zapewnień, swej miłości — Hipek Kartolek był od pewnego czasu w niełasce. Landrynek nie kobieta — obarczyła swemi względami chudego wymoczka i na wszelkie propozycje Hipka wzruszała jeno ramionami. Nie ciągnęło już, nie działo — rozejdźmy się po dobru — mawiała Pelasia. Zakończył Kartolek nawet słysząc o tem nie chciał. Śledził swą obowiązaną i posyłał jej zabójcze spojżenia; jednej niedzieli zaproponował — kino. Do luksusowego Albatrosa na erotyczno-kryminalny film p. t.: „W oparach rozkoszy i krwi”. — Nie, — rzekła Pelasia, — dziś nie pójdę. — Dlaczego? — Bo nie chcę się z twoim nosem szwendać.

Rozżalony Hipek postanowił iść się energiczniejszych środków w celu odzyskania serca swego bóstwa. Decyzję tę wzmocniło przykre spotkanie: Pelasia de pachę z owym chudzielcem. „Trzeba jej wyperswadować tego suchotnika” — pomysł.

Uzbroiwszy się w grubą łagę, wyruszył późnym wieczorem do Pelasi. Mieszkała kątem w izbie u solidnej rodziny, która trzymała aż czterech lokatorów — sobie rezerwując środek apartamentu. Pan Kartolek stał dobrze rozkład, jako że dawniej nieraz zostawał na noc u Pelasi. Pewnym krokiem przemierzył korytarz, otworzył drzwi....

Cisza. Wszyscy śpią. W kącie pod oknem łóżko ukołonej. Przebiegł! Z pod prześcieradła zarysowały się dwie postacie. Na widok takiej niemoralności lew wstał w Hipka. Ciach, ciach, ciach, lupu, cupu, lupu — w moment przestoczył oba obiekty w marmoladę, poczem zwał piorunem.

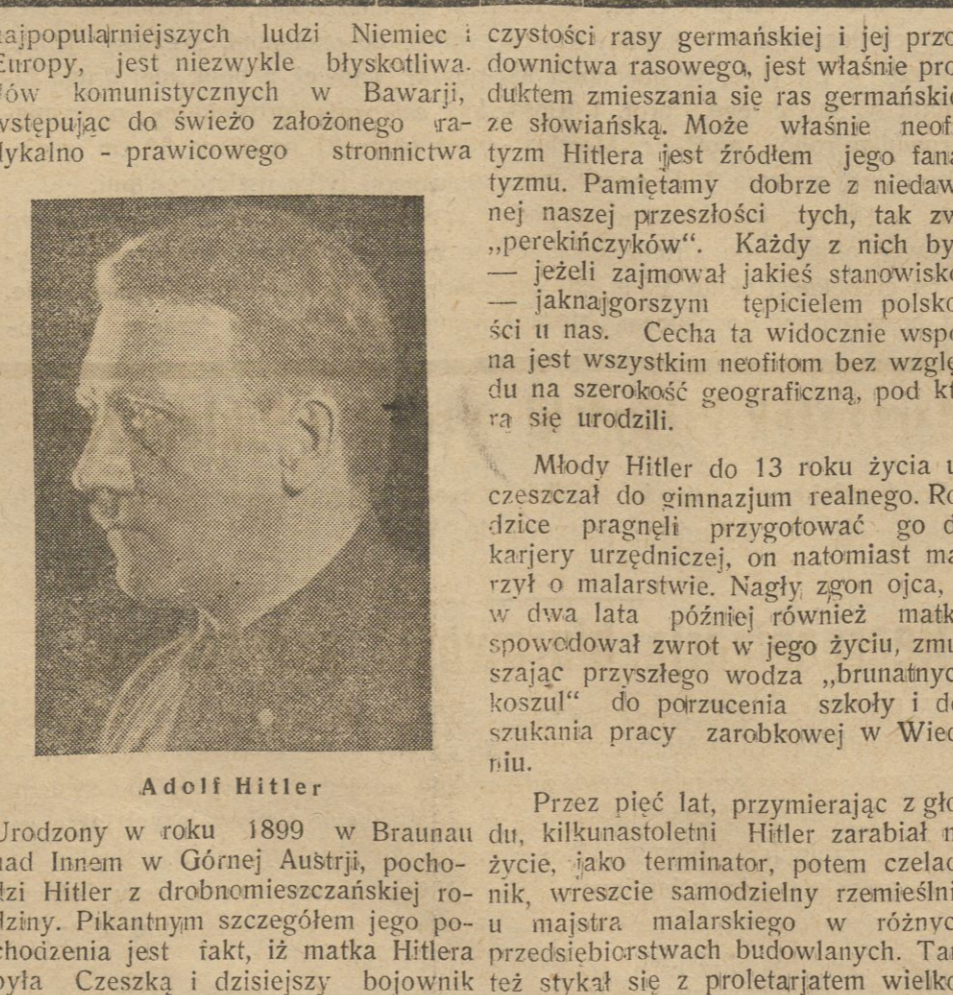
Jakież nie było jego zdziwienie, gdy najzupełniej w samo południe spotkał Pelasię i wstrętnego chudeusza, dziarsko kroczących po ulicy. Ani ślad jakichś defektów. Wesseli i rzeczy spojrzeli nań tylko lekceważąco. Co u diabła — jeszcze im mało! Kartolek zastąpił swą łaskę drągami i w nocy znowu wyruszył.

Tym razem nie poszło tak składnie. Ledwo zdążył krapnąć raz i drugi, cała izba porwała się na nogi. Obstawiono, obezwładniono Kartolka. Z łóżka dołatywały jęki — spała tam nie Pelasia z nowym naręczonym, ale Bogu ducha winni państwo Mroczkowsy — zające małżeństwo, mające niebawem obchodzić srebrne wesele.

Hipek próbował się tłumaczyć. Przeprosiny jego zostały zimno przyjęte. — Co nas obchodzi ta flondra Pelasia, — zawołano, — nie mieszka tu już od tygodnia. „By zaś na przyszłość pan Hipek nie walił tak lekkomyślnie uczciwych ludzi, mieszkańcy izby zbiorowym wysiłkiem spuścili mu takie manto, że trzeba było zwać pogotowie. Niefortunnego wlebiłcia uroczej Pelasi odwieziono wraz ze szczątkami jego maczugi do ambulatorjum. K.

Walerjan Charkiewicz
Zmlerch Unji Kościelnej na Litwie i Białorusi—szkie historyczne zł. 6.—
Placyd Jankowski (John of Dyalp)— życie i twórczość . . . zł. 10.—
Bez steru i busoli (Sylwetka z prof. Michała Bobrowskiego) 2.—
Ostatnie lata Alumnatu Państwowego w Wilnie . . . 0.50
„Zrywca—ład krynic” . . . 0.50
Pierwsze trudki i walki wileńskich kolejarzy . . . 0.80

TriEURY Marotta'ia
Wialne Wichterlego Dreyera i „Unia”
Zmijki krajowe i zagraniczne, Grzechotki (treszotki) i triEURY do sieniemia Ilnanego polca:
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna 11-a.



Adolf Hitler

walkach nad Somme i we Flandrii, pod Yprem i nad Isere'ą. Dwukrotnie ciężko ranny, leczył się w lazaretach północno-niemieckich, stykając się w ten sposób z ludnością tej części Niemiec. Po wojnie bierze Hitler czynny udział w „Deutsche-Arbeitspartei”. Tu dopiero trafia Hitler na właściwe dla siebie pole działalności. W krótkim czasie wybija się na czoło, jako doskonale mówca i wpływowo agitator. Laury Mussoliniego nie dają mu usnąć. Wzorując się na rzymskim przykładzie marszu faszystów, organizuje bojówki, z którymi zamierza odbyć marsz na Berlin. Na skutek konfliktu z władzami bawarskimi plan Hitlera nie doszedł do skutku, a jego twórca powędrował do więzienia, skazany na 5 lat twierdzy.

Szczęście jednak, które coraz częściej zaczyna mu się uśmiechać, uratowało go od smutnych rozmyślań za kratami twierdzy. Po 9 miesiącach więzienia ogłoszona zostaje amnestia i już w aureoli męczennika wychodzi Hitler na szerszą arenę polityczną. Hasła, głoszone przez niego, stanowiące amalgamat idei maksymalistycznych zarówno pod względem politycznym, jak społecznym, o zabarwieniu nacjonalistycznym, pociągają coraz liczniejsze rzesze półinteligentów, zde-

Kak heto rukami rieczku kopat'?

W korespondencji z dnia 20 sierpnia podaliśmy kilka szczegółów o regulacji Szczary i Wiedźmy na obszarze powiatu baranowickiego, jak również nadmieniliśmy o projektowaniu połączenia kanałem Szczary i Myszanki, przeprowadzonym w ten sposób, aby Baranowice, pozbawione całkiem rzeki, uzyskały wodę bieżącą.

Obecnie możemy pomówić o tem obszerniej.

Spójrzmy na mapę powiatu baranowickiego. Z północy na południe, wzdłuż całego powiatu, od jeziora Koldyczewskiego, aż do szosy brzeskiej płynie Szczara. Odchylając się gdzieś niedaleko na wschód i na zachód, wiążąc się tak kręto i węzłowo, że podróżnik stracić może łatwo orientację,

Przepałkowski jest tak uprzejmy, że poświęcił kilka godzin, aby wtajemniczyć mnie w prace regulacyjne i pokazać naocznie to, co słusznie może nazwać w lwiej części swem dziełem. I największym chyba przedsięwzięciem, dokonywanym za jego rządów w powiecie. On to bowiem, objawiając tu "lejsze starostwo, zainteresował się natchmiast sprawą regulacji i postanowił nieodwołalnie przeprowadzić ją. On to sprowadził do Baranowicz inżyniera Michasiuka, wybitnego specjalistę w tej dziedzinie i nie szczędzi czasu i energii, by prace nieustannie posuwały się naprzód.

Jadę więc wygodnym i maszynowym buickiem, kierowanym przez starostę. Jadę przez Nowe Baranowice

To też, oglądając potem w kilku punktach przeprowadzone prace, czuję, że pod kierownictwem takich ludzi, muszą one iść takim sprawnym trybem i że to intensywne tempo doprowadzi je do zamierzonego celu.

A jak jest ten cel? Przekonajmy się naocznie z niektórych fragmentów. Tu właśnie, przy wjeździe do Lachowicz rozlewa się, nie — rozlewała się przed miesiącem jeszcze pełna bagniska Wiedźma. W tem miejscu były dwa mosty, o pod nimi na lewo i na prawo ciągnęły się obrydlawe mokradła. Tak wyglądało to akurat 20 lipca. W ciągu miesiąca jeden most zniknął całkowicie, pod drugim przebiega równa linia jak strzała kanał, ujęty w darnię, a na miejscu trzęsawiska... możemy tu stapać teraz całkiem bezpiecznie: na przyszyły rok będzie tu... skwer miejski. To nawet brzmi nieco fantastycznie, co dopiero, gdy na to patrzeć.

Jedziemy dalej. Oto most pod wsią Łotwa i z obu jego stron taki sam wyprostowany pod sznur kanał, którym spływa woda w wartkim pędzie, miast zatrzymywać się, jak dotychczas o przybrzeżne zakola i rozlewać się w bagna. Oto przeszło kilometr Szczary, przekopanej pod Hóldowiczami, to samo w pobliżu Kowali i pod Florjanowem, a oto Korzeniowszczyzna państwa Łopotów. Jest już zmrok. Pan Łopotów prowadzi nas przez łąkę, opowiadając z humorem, jak to w czasie wczorajszej burzy nawiedziły go trzy pioruny. Ba, ale każdy budynek gospodarski wystera piorunochronem: można mieć humor. Tam zdążyła, z łąki widać Wiedźmę. Prace już dotąd doszły.

— Jutro, pojutrze — mówi p. Ło-

ty krótkiego czasu doszło się już do 10 kilometru Wiedźmy, a Szczarę uporządkowano na odcinku od 5-go do 9-go km. Wliczyć w to należy i uprzątnięcie mostu pod Lachowiczami. Czy to była duża praca? Proszę, kilka cyfr: na zasypianie mostu i mokradła poszło 5.000 furmanek ziemi, 500 furmanek faszyny i 100 furmanek kołów. Cyfry mówią same.

Ale rzecz najważniejsza. Za co się to wszystko robi? Skąd pieniądze? Przecież na taki ogrom pracy trzeba by milionów!

Istotnie. A jednak można sobie poradzić. I tu właśnie ujawnia się cała przedsiębiorczość i zmysł gospodarczy starosty i inżyniera. Prace prowadzi się systemem gospodarskim. Polega on na tem, żeby nie obciążać gotówkami tak małych jak i większych właścicieli, a brać od nich robociznę w naturze. Innymi słowy, część dniówek, przeznaczonych na szarwark drogowy, idzie na regulację rzek. Większe majątki, jeśli nie chcą robocizny, dają gotówką, albo materiałem.

— To pięknie. Ale ludność nie jest do tego obowiązana?

— Oczywiście. Trzeba było zrobić tak, żeby się zgodziła.

— To znaczy?

— Trzeba ją było zainteresować i przekonać. A to była trudna praca. Chłop tutejszy jest ciężki i nieufny. Przekonać go o potrzebie i dobrodziejstwie regulacji — to większa praca, niż sama regulacja. Kiedy przedstawiałem mu się cały plan, wrzeszał ramionami: kak heto rukami rieczku kopat'?

— A dziś?

— Dziś! Dziś kopią z własnej chęci, bo widzą, jak z każdym metrem



Wiedźma pod Lachowiczami.

przebiega ta niedobra rzeka 72 km. na terytorium powiatu.

Tak, rzeka jest niedobra. Łożyisko zamulone i zarośnięte, pełne karczów i pni; tak już ją stworzyła natura. Do reszty zaś zepsuli ją ludzie. Jej kręte i pogmatwane koryto, tworzące wiele zabagnionych wysepek i grząskich jezior, stanowiło siłą rzeczy znakomitą linię obrony w czasie wielkiej wojny. Liniję tę wzmocnili jeszcze ludzie: zasieki, zasypy i przeróżne fortyfikacje gęsto ją wówczas usiały. Dziś jeszcze możemy oglądać te smutne pozostałości: miejscami na większych przestrzeniach sterczą rdzawe i straszne druty kolczaste, a ludność tych stron po dziś dzień nie może dojść do pierwotnego względnie dobrobytu, gnieżdząc się od kilkanastu lat w ziemniakach.

Taką jest Szczara. To też, gdy przychodzi wiosenny przybór, lub długotrwałe jesienne deszcze — cała dolina jej staje się jednym wielkim nieprzebytej jeziorem, grząskiem i bagnistym. Ale nawet gdy woda odpływa, mieszkający doliny niewiele z niej czują. To robić na mokradłach i trzęsawiskach, w których człowiek zapada po pas?

Nielepszą od Szczary jest Wiedźma. Nad nią to leżą Lachowice, i w niewielkiej od nich odległości wpada ta rzeczka do Szczary.

Wiedźma! Musiała się ona dobrze dać we znaki, skoro sobie na taką nazwę zasłużyła. Podobna jest do potoku górskiego, zbiera bowiem gwałtownie po każdej ulewie, ba! po niewielkich nawet deszczach, zatapiając dolinę.

Żyć w takiej okolicy nie jest przyjemnie. Bagna i moczary, trudności komunikacyjne i ciągłe wylewy — musi to wpływać na charakter i usposobienie mieszkańców, musi oddziaływać przynębiająco, sprzyjać apatii i bierności.

Ale co natura na szkodę ludzi czyni, co jedni ludzie zepsuli — to inni, chętni życia i twórczej pracy, naprawić mogą: grzęzawiska i czahary przeistoczyć mogą w kwitnącą dolinę. Pojedziemy tam.

Pan starosta baranowicki Zygmunt

klasowanej i spauperyzowanej młodzieży.

Każdy rok przysparzał Hitlerowi zwolenników i sympatyków. Z drobno, lokalnego stronnictwa w roku 1928, grupa Hitlera, staje się partją, która w Reichstagu posiada 12 przedstawicieli. Wejściem jednak na wielką arenę polityczną i to wejściem zwycięskim, były wybory w roku 1930. Szanse nar.-socjalistów oceniano wówczas maksymalnie na 30 mandatów, hitlerowcy jednak zdobyli 107 miejsc, zajmując drugie, co do liczebności miejsce w Reichstagu. Wśród tych stu siedmiu posłów zabrakło Hitlera. Jako dezertier utracił był obywatelstwo austriackie, a żadne z państw związkowych mimo starań i zabiegów nie chciało mu udzielić praw obywatelskich. Jako więc człowiek bez ojczyzny formalnej, nie mógł kandydować i pozostał poza nawiasem parlamentu, kierując z gabinetu swego sztabu w Monachium, akcją hitlerowską zarówno w Reichstagu, jak i na ulicy. Opuszczenie Reichstagu na wiosnę r. b. przez frakcję hitlerowską odbyło się na wyraźne jego polecenie.

Monachium, które gościnnie przyjął Hitlera przed wojną jest obecnie główną kwatery całego ruchu narodo-

wo-socjalistycznego. Olbrzymi gmach, w którym się mieszczą biura partyjnego sztabu, znany jest pod nazwą „brunatnego domu“.

Z wysokości piątego piętra rozwiewa się olbrzymi biały sztandar z czarną swastyką, jako odznaką hitlerowców. Wewnątrz kipi gorączkowa praca. Biegają zaferowani młodzi ludzie, słychać terkot maszyn do pisania i trzaski dno byłoby przypuścić, że jest to sztab najbardziej aktywnej, rewolucyjnej nie mał partji, gdyby nie specjalne umundurowanie funkcjonariuszy i ich faszystowskie powitanie.

Na pierwszym piętrze mieści się sala „rady wojennej“. Przez wielkie dębowe drzwi, ubrane girlandami, wchodzi się do ponurej sali. Wysokie ściany od sufitu do posadzki ciągną się tu purpurowa tkanina. Na wprost drzwi w przeciwnym końcu stoi siedem krzesel, obitych czerwonym najebrną. Są to miejsca przywódców, pośrodku siada zwykle Hitler. Wzdłuż ścian sali ustawiono 56 krzesel dla członków „rady wojennej“. Posadzka pokryta jest olbrzymim dywanem z wysztywnionym na nim znakiem swastyki. Sala robi naogół wrażenie średnio-wiecznej komnaty rycerskiej. Za fotelem Hitlera na ścianie widnieją olbrzy-

mi czarny niemiecki orzeł a po obu stronach umieszczone są historyczne daty. Styczeń 1919, powstanie partji, 1920, ogłoszenie zasad, listopad 1923 powstanie i tak aż do roku 1930. Ciekawym szczegółem jest, że na zapisanych dalszych lat nie ma już miejsca. Jest to podobno zrobione celowo, ponieważ hitlerowcy uważają, że następną datą będzie tego rodzaju wydarzeniem, które będzie wywołane nie w ścianie „brunatnego domu“ lecz w pałacu prezydenta, lub Reichstagu...

Gabinet Hitlera, mieszczący się w pobliżu, umebowany jest bardzo skromnie. Zwracają jedynie uwagę dwa wielkie płótna. Jedno przedstawia fragment bitwy z ostatniej wojny, drugi portret Fryderyka Wielkiego. Są to jakby symbole wielkości i upadku Niemiec. Tu wśród tych symboli układa wódz „brunatnych koszuł“ swe ambitne plany odrodzenia potęgi Niemiec. Czy spełnią się one, ktoż to odgadnie? „Odrodzenie“ wygłąda dość ordynaryjnie, polega bowiem głównie na burdach ulicznych bojówek i krzykliwych frazesach agitatorów partyjnych. ...tor.



Wykopalska na ul. Syrokomli

Podczas robót ziemnych na ulicy gdyś do kompleksu budynków pała-Syrokomli natrafiono na pozostałości cowych, okalających górę Zamkową, fundamentów budowli należących nie- a pochodzących z wieku 17-go.

Katastrofa samochodu wojsk.

Pod Niemenczynem pędzące szosą auto wojskowe spadło z mostu do rowu z wysokości 3 metrów ulegając częściowemu rozbitciu. Jadący samochodem plutonowy Wojnowicz i p. Jadwiga Balachnowiczówna ulegli poronieniu. Balachnowiczównę musiano nawet odwieźć do kliniki litewskiej w Wilnie.

Gimnazjum koedukacyjne dla dorosłych im. ks. PIOTRA SKARGI

Wilno, ulica Mickiewicza 22 (lokal gimnazjum E. Dziecielskiej). Przyjmuje kandydatów od lat 18-tych do klas od 4-8-jej włącznie. Typ uczelni humanistyczny z oddziałem matematyczno-przyrodniczym. Język niemiecki lub francuski. Wykłady odbywać się będą od godz. 16.30 do 21. Kancelaria Gimnazjum czynna: we wtorki, czwartki i soboty w g. 17-19. Rok szkolny rozpocznie się dnia 2 września 1931 roku.

Koedukacyjne Wieczorowe Kursy Maturalne dla Dorosłych przy Gimnazjum im. J. Kraszewskiego

w Wilnie, ul. Ostrobramska 27. Założona w 1926 r. Uprawnione przez Kuratorjum O. S. W. Nr. II-31078, typ humanistyczny i mat przyrodniczy. System półroczny. Początek roku szkoln. 5 września o godz. 17. Kancelaria czynna w godz. 10-13 i 17-19.

FILM I KINO

„WIECZNY PŁOMIEN“

(kino „Stylowy“).

Twórczość kinematograficzna po wojnie w swem ciąguem poszukiwaniu nowych dróg i jeszcze niewyżytkanych tematów, wzbogaciła się w rezultacie w kilka wysoce wartościowych dzieł. Są to: 1) reportaż filmowy z podróży po egzotycznych lub zgorzałych niebadanych krajach, 2) zdjęcia wypraw na niedostępne szczyty górskie Europy, 3) filmy, których fabuła oparta jest na konflikcie między ludźmi z narodami kolorowymi jak np. „Chata Wujaj Toma“, „Burza nad Azją“, „Białe cienie“, „Odszczepienie“, „Biała Tań“, zwłaszcza cenne, gdy zdjęcia robione są w kraju egzotycznym tych dzikusów („Białe cienie“), wreszcie 4) arcydzieła z punktu widzenia etnologicznego, obrazy, o fabule zaczerpniętej z życia któregoś z ludów kolorowych, zagrane całkowicie przez dzikusów w ich terenie macierzystym, jedynie pod kierunkiem białych reżyserów.

Mieliśmy jak dotychczas tego rodzaju obrazy ze środowisk: murzyńskiego, hinduskiego, japońskiego.

Obecnie wyświetlany w kinie „Stylowym“ obraz „Wieczny płomień“ należy właśnie do tej ostatniej kategorii, zaś akcja jego rozgrywa się aż w Nowej Zelandji, a więc w środowisku ultraegzotycznym!

Wątek tego obrazu, zagrane całkowicie przez tubylców przedstawia odwieczną walkę dwóch plemion tej wyspy: Arków i Wa-teów, zamieszkałych u stóp groźnego wulkanu, który to waśń likwiduje po rozmaitych korpetyjach (wojna; wybuch wulkanu) małżeństwo córki wodza z księciem Patii.

Obraz jest wybitnie interesujący. Tubylcy, każde swie poznanie pokojowe lub też wojenne, wyrażają żywną mimiką i gestykulacją, połączoną ze śpiewami i tańcami oraz witać się za pośrednictwem porożnic nosów są pyszni!

O ile ta „teatralizacja życia“ dzięki prymitywnej i nieraz trywialnej formie budzi pewien niesmak, o tyle śpiewy Nowozelandczyków są wybitnie melodyjne i rytmiczne. Obok komicznych grubasów płci obojga wśród starszej generacji, widzimy wśród młodych, zwłaszcza męzczyzn, postacie o

KRONIKA

CZWARTEK
DZIŚ 27
Prz. rel.św.
Jutro
Augustyna

W. s. g. 4 m. 12

Z. s. g. 6 m. 29

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEO ROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

z dnia 26 sierpnia 1931 r.

Ciśnienie średnie 753.
Temperatura średnia +13.
Temperatura najwyższa +16.
Temperatur najniższa +11.
Opad: 29 mm.
Wiatr: północny.
Tendencja: spadek, nast. wzrost.
Uwaga: ciągły deszcz.

URZĘDOWA

— Przyjazd ministra Robót Publicznych. Jutro lub pojutrze ma przybyć do Wilna p. minister Robót Publicznych Neugebauer w celu zorientowania się na miejscu w sprawie potrzeb finansowych Wilna w związku z przerwaniami robotami miejskimi.

— Opłaty samochodowe. Województwo poleciło organom podległym przystąpić do niezwłocznego ściągania opłat drogowych od właścicieli samochodów i autobusów, należnych za drugi kwartał r. b., wplacenie których winno być ukończonym jeszcze w lipcu, lecz wobec znanego zatargu co do wysokości tych opłat, uległo zwłoce.

Koncesjonowane przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego, Koedukacyjne Kursy Wieczorowe im. KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ ul. Uniwersytecka 9

pod protektorem Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie od dnia 20 sierpnia r. b. przyjmuje zapisy na rok szkolny 1931-32 do wszystkich klas gimnazjum typ matematyczno-przyrodniczy i humanistyczny, system półroczny. Zakres: Duża matura, mała matura, szkoła powsz. Odczyty. Lekarski szkolny. Nauka rozpocznie się dnia 3-go września. Sekretariat Kursów czynny od godz. 15 do 19 prócz świąt i niedziel, we własnym lokalu przy ul. Uniwersyteckiej 9.

MIĘSKA

— Co będzie z robotami kanalo-wodociagowymi. Jak zapewniono w Magistracie delegację robotników, wznawienie robót kanalo-wodociagowych nastąpi najdalej za 3 tygodnie, bowiem w tym czasie spodziewane jest uzyskanie niezbędnych 150 tys. zł. Możli-wym tylko jest, że stawki za pracę będą zmniejszone. W związku ze spodziewanym przyjazdem ministra Robót Publicznych robotnicy projektują wysłanie do niego delegacji.

— Sprawa wydzierżawienia kina miejskiego. Magistrat zdecydował się nie porządzić narazie sprawy ewentualnego wydzierżawienia kina miejskiego prywatnemu przedsięwzięciu, co czasu rozpatrzenia budżetu Wilna przez urząd wojewódzki.

Wydzierżawic kina chce jedna z organizacji b. wojskowych, deklarując dzierżawę w wysokości 150 tysięcy zł. rocznie.

— Poziom rzek. Ostatnie deszcze spowodowały znaczne podniesienie się wody na Wilji i innych mniejszych rzekach. Pod niesienie poziomu wody narazie nie grozi niebezpieczeństwem wylewu.

— Oszczędność na elektryczności. Elektryczność miejska chcąc zmniejszyć wydatki na oświetlenie ulic postanowiła zapalać lampy uliczne o pół godziny później, z tem że i gaszenie światła będzie się odbywało również o pół godziny wcześniej.

— Apteczki w autobusach. Policja przeprowadzi w najbliższych przyszłości inspekcję autobusów w celu stwierdzenia, czy właściciele ich nabyl przepisowe apteczki z oznakami Pol. Czerwonego Krzyża.

klasycznych kształtach bajecznych, przylem sportmenów (bieg i walka na oszczepy).

Na specjalne wyróżnienie zasługują zdjęcia wulkanu podczas wybuchu i kipiącej lawy, naogół jednak krajobraz wyspy nie został należycie wykorzystany w obrazie. Nad program amerykański film awantur niczy „Pościg w płomieniach“, którego akcja rozgrywa się w malowniczym terenie lasów Nowadzkich. „Ars“.

SZKOLNA

— Wyższe klasy gimnazjalne będą zlikwidowane. Do roku 1933 ma być przeprowadzona zasadnicza reorganizacja szkolnictwa średniego przez zlikwidowanie 7 i 8 kl. w gimnazjach wszystkich typów i podział szkół średnich na 2 kategorie: wyższe i niższe.

Niższe będą obejmowały tylko 6 klas, wyższe zaś będą miały za zadanie przygotowywanie uczniów do studiów uniwersyteckich w sensie fachowym.

— Konserwatorium Muzyczne. Rok szkolny w Konserwatorium Muz. (ul. Wielka 47 wejście od ul. Końskiej), rozpoczyna się dn. 1 września. Nauka gry na instrumentach solowych i orkiestrowych. Nowo utworzona klasa operowa, kl. organowa, śpiewu, solowy, przedmioty teoretyczne. Zespoły: kameralny, chórowy i orkiestrowy. Pierwszorzędne siły nauczycielskie.

Zapisy przyjmuje sekretariat od godz. 11-2 (do dnia 1 września) i od godz. 4-7 po poł. (od dnia 1 września).

— Zarząd Koła Wileńskiego O.Z.P.R. powiadamia wszystkich członków, iż w dniu 30 b. m. o godz. 16 w lokalu Federacji P.Z. O.O. (ul. Żeligowskiego 4) odbędzie się zebranie informacyjne, z następującym porządkiem dziennym.

1) Sprawozd. ze zjazdu w Gdyni, 2) dyskusja nad sprawozdaniem, 3) wolne wnioski.

— Pożyteczna placówka dla dziewcząt. Liceum Handlowe im. Filomatów, mieszczące się przy ul. Żeligowskiego 1 — w roku bieżącym rozszerzone zostało przez wprowadzenie działu przemysłowo-gospodarczego.

W dobie obecnej, gdy jedynie fachowe wykształcenie może zabezpieczyć dziecięctwu możliwą egzystencję — taki zakład naukowy jak Liceum Handlowe — musi uzyskać ogólne uznanie i poparcie — gdyż ma na celu:

1) Zaszczepiać obok zasad religijno-moralnych i wykształcenia obywatelskiego zamiłowanie i zrozumienie znaczenia sumiennej pracy zawodowej zarówno dla własnej korzyści jak dla podniesienia stanu gospodarczego kraju.

2) Wskazać i ułatwić abiturjentkom liceum ogólnokształcącego oraz uczniom, opuszczającym gimnazjum po ukończeniu sześciu klas, drogę praktycznej pracy zawodowej.

3) Dać odpowiednie przygotowanie fachowe do zarządzania gospodarstwem domowym w internatach, ochronach i t. p. oraz do pracy w dziedzinie krajowego przemysłu gospodarczego. Przyswiesca tu przede wszystkim myśl przewodnią, by w obecnych trudnych warunkach ekonomicznych, gdy brak posad daje się tak dotkliwie odczuwać, skierować wysiłki abiturjentek na drogę samodzielną pracy w kierunku wyzyskania oraz umiejętnego użytkowania produktów krajowych (cudier, owoce, jarzyny) i współdziałania z rozwojem przemysłu w tej dziedzinie.

Warunki przyjęcia: ukończenie liceum ogólnokształcącego lub 6-ciu klas gimnazjum, włącznie 3 kursów seminarjum nauczycielskiego, lub 3-klasowej średniej szkoły zawodowej. Opłata wynosi w 1-szym roku nauki 35 zł., zaś w 2-gim — 40 zł. miesięcznie. Kurs dwuletni.

— Udogodnienia dla uczniów szkół powszechnych. Centralne władze szkolne zarządziły wprowadzić w trzech wyższych klasach szkół powszechnych i trzech niższych klasach szkół średnich jednolity program nauczania.

Umówiwi to uczniom szkół powszechnych przejście do gimnazjów.

RÓŻNE

— Pułapki na Pl. Katedralnym. Od strony ul. Biskupiej u wylotu ul. Mickiewicza urządzony jest rów ściekowy dla wody tak niefortunnie, że z chwilą gdy otwór rowu zatka się wodą zalewa część placu i miejsce, gdzie jest wklebienie nie sposób odróżnić.

Wczoraj naprz. zdarzyło się kilka wypadków z dorózkami, które wpadły do rowu wraz z kołami, a pasażerowie przeszli przez przynusową kąpiel. Wątpić należy, czy wyjdzie ona im na zdrowie.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski w „Lutni“. Dziś o godz. 8 min. 15 wiecz. ukaże się po raz trzeci najnowsza komedia Maughama „Mam prawo odejść“. Arcydzieła sztuka ta poza specyficznym angielskim humorem posiada głęboki podkład psychologiczny, przedstawiający do chwał załamanie się człowieka, który zro-

(dokończenie kroniki na stronie 4-jej)

go dotychczas życia i który pragnie je zmienić, nie licząc się z żadnym konweniensem. Niezwykle ciekawą sylwetkę bohatera sztuki ujął dyr. Zelwerowicz mistrzowsko, stwarzając postać o ogromnej plastycznej scenicznej. Sekunduje mu dzielnie cała obsada w osobach p.p. Małyszewiczówny, Sawickiej, Severinówny, Szurszewskiej, Mileckiej, Łacińskiej go, oraz Lubiańskowskiego, którzy znaleźli wspaniałe pole do popisu aktorskiego. Świetny dialog, przypominający przenikliwość Bernarda Shaw'a, oraz nieprzewidywane sytuacje sprawiają, że sztuka słucha się od początku do końca z nieustającym zainteresowaniem.

— **Teatr Letni, Dzisiejsza premiera „Narzeczona z dachu”**. Dziś o godz. 8 min. 15 wiecz. odbędzie się w Teatrze Letnim wznowienie arcyzabawnej komedji Oliviera i Middletona p. t. „Narzeczona z dachu”, granej w naszym sezonie na scenach wileńskich z niesłychanym powodzeniem. Obsadę tej pełnej humoru sztuki stanowią: Detkowska, Eichlerówna, Detkowska, Dejunowicz, Karpiński, Pichelski, Wasilewski, Wasielewski, oraz Wyrwicz-Wichrowski, zarazem reżyser sztuki.

Zarówno żywa, pełna niespodziewanych zwrotów akcja, jak i świetna obsada aktorska sprawiają niewątpliwie, że „Narzeczona z dachu” cieszyć się będzie zasłużonym powodzeniem.

— **Występ Leona Wyrwicy w „Lutnia”**. W nadchodzący wtorek, dnia 1 września wystąpi o godz. 8 min. 30 wiecz. w Teatrze „Lutnia” znakomity humorysta polski, Leon Wyrwicz, cieszący się również w Wilnie ogromną sympatią publiczności. Program wieczoru zapowiada cały szereg monologów i recytacji z repertuaru niezrównanego humorysty.

— **Występy Bogusława Samborskiego w Teatrze „Lutnia”**. Dnia 7 września odbędzie się w Teatrze „Lutnia” o godz. 8 min. 30 wiecz. występ znakomitego artysty scen stołecznych, jednego z czołowych aktorów polskich, Bogusława Samborskiego, w sztuce p. t. „Prawda i kłamstwo”. Występ znakomitego artysty w otoczeniu własnego zespołu wywołał w Wilnie zrozumiałe zainteresowanie.

CO GRAJĄ W KINACH?
Casino: Walc miłości.
Hollywood: Chata wuja Toma.
Stylowy: Wieczny płomień.
Helios: Arab.

WYPADKI I KRADZIEŻE
— Wypadki w ciągu doby. Za czas od godz. 9-ej 25 b. m. do godz. 9-ej 26 b. m. zanotowano wypadków 28, w tem kradzieży 8, przekroczeń adm 4, opilstwa i zakłócenia spokoju publ. 11.

— **Włamanie na Wilkomirskiej.** — Podczas nieobecności domowników, nieznanymi sprawcy dostali się, po zerwaniu kłódki i złamaniu zamków wewnętrznych we drzwiach, do mieszkania Budkowskiego Tamana przy ul. Wilkomirskiej 3, kradnąc garderobę męską i damską oraz bieliznę pościelową łącznej wartości 2500 zł.

— **Śmierć popularnego „burmistrza”**. W szpitalu św. Jakóba zmarł wskutek zakażenia krwi J. Zygmuntowicz, znany w pewnych sferach pod przewdkiem „burmistrz”. Popularność Zygmuntowicza polegała na tem, że nie było bójki lub awantury, w której nie brałby udziału lub jej nie inicjował. Był mistrzem w grze bilardowej i tam go najczęściej można było zobaczyć. Zmarł wskutek nieznacznej rany, odniesionej w kolejnej bójce, bowiem z zadrażnienia na głowie powstało zakażenie krwi.

— **Złodziej letniskowy.** — Policja ujęła niejakiego Marcinkiewicza, który ostatnio dopuścił się kilku kradzieży na letniskach podmiejskich.

— **Kradzież w piwiarni innej.** — W nocy z 24 na 25 b. m. nieznanymi złodziejami dostali się zapomocą dobranej kłódki do piwiarni przy ul. Królewskiej 9, należące do Lebedź Konstancji i skradli artykuły spożywcze oraz inne drobne rzeczy łącznej wartości 300 zł.

— **Siecicka Rasza (Targowa 9)** zameldowała, że w dniu 23 b. m. z niezamkniętego mieszkania skradziono jej palto damskie wartości 75 zł. Ustalono, że kradzieży tej dokonała Szymonowicz Jadwiga, zam. w tymże domu, która po kradzieży zbiegła.

JOHN HUNTER
44 JENNY—DETEKTYW

Tretano opowiedział, jak wódz bandytów postanowił wciągnąć Oliviera Trenta do pułapki przy pomocy jego córki, którą chciał porwać, licząc, że za taki okup Oliver będzie musiał przystać na wszelkie warunki. Nie szczenił przytem szczegółów, jak samochód Hogana jechał za Jenny, a on sam z Sarnem śledził grę pomiędzy samochodem bandytów a policyjnym, licząc na to, że uda im się skorzystać z cudzych śladów i złapać ją. Jenny nie mogła wątpić w prawdę jego słów.

Opowiadanie to bardzo ją zdernowowało. Dreszcze wstrząsały nią na myśl o niebezpieczeństwie, na które naraziła siebie i ojca, tak lekkomyślnie idąc na to spotkanie z domniemanym ojcem. Na szczęście wszystko skończyło się szczęśliwie, dzięki interwencji Billy Carion.

Najważniejszym z tego wszystkiego było to, że ojciec nie należał do szajki, że był ich wrogiem i walczył z bandytami na własną rękę. To, co wczoraj jeszcze wydawało się nie do rozstrzygnięcia, teraz stało się jasne i proste.

Jenny będzie mogła z czystym sumieniem walczyć z bandytami, z wiarą, że netykło nie zaszkodził temu ojcu, ale jeszcze mu pomoże. Za wiadomości, które przyniosł Tretano, zapłaci chętnie, warte były więcej, niż żądają!

Zauważywszy, jak wielkie wrażenie uczyniła na niej jego relacja, Tretano zdecydował, że można się ograniczyć na tem, co powiedział. Cieszył się, że wpadł na myśl przyjszcia

— Romanowski Feliks (Uniwersytecka nr. 1) zameldował policji, że w dn. 23 b. m. z niezamkniętego zakładu krawieckiego, nie szczenił się w tymże domu, skradziono materiał na spodnie wartości 65 złotych. Sprawców kradzieży Szpaka Mikołaja i Fiorowicz Marię, bez stałego miejsca zamieszkania, ze skradzionym materiałem zatrzymano.

— Z wozu na rynku Stefaniński, na szkodę Oterskiej Marianny, mieszkanki folwarku Barkuski, pow. wil.-trockiego, skradziono chustkę oraz inne drobne przedmioty wartości 40 zł. Pakulewicz Zofję (Gaona nr. 16) i Wojtkiewiczową Weronikę (Majowa 58), które kradzieży tej dokonały, zatrzymano. Skradzionych rzeczy narazie nie odnaleziono.

— Z niezamkniętego mieszkania przy ul. Zarzecz 4, na szkodę Tager Jakóba, skradziono spodnie wartości 30 zł. Sprawca kradzieży Kasperki Stanisław, bez stałego miejsca zamieszkania, po kradzieży zbiegł. Zarządzono za nim poszukiwania.

— **Okradziona podczas kąpieli. Worotyńska Stanisława (Brzeg Antokolski 3)** zameldowała policji, że w dniu 27 lipca b. r., gdy kąpała się w Wilji, skradziono jej pozostawiony na brzegu zegarek damski wartości 26 zł. Zegarek odnaleziono w czasie rewizji u Borkowskiego Jana (Brzeg Antokolski 17) i zwrócono właścicielce. Borkowskiego zatrzymano.

— **Podrutek.** W bramie domu Nr. 36 przy ul. Fabrycznej znaleziony został podrutek pici żeńskiej w wieku około miesiąca. Umieszczono go w przytułku Dzieciątka Jezus.

WOJSTOM
— **Zabójstwo.** We wsi Mickiewicz pod czas bójki na tle porachunków osobistych został zabity Łacki Michał, który otrzymał kilka ciosów kłonicą w głowę. Sprawca — Łuckiego Borysa policja aresztowała.

RYMSZANY
— **Pożar.** W maj. Puski piornur podpalił stodołę. Straty wynoszą 16 tys. złotych.

Śmiertelna choroba Poli Negri

ZAPALENIE OTRZEWNEJ UNIEMOŻLIWIŁ OPERACJĘ.

Przed paru dniami donosiliśmy, o nagłym zachorowaniu słynnej gwiazdy filmowej Poli Negri na zapalenie ślepej кишки. Stan pacjentki był tak poważny, że lekarz zaordynował natychmiastową operację. Chorą przewieziono do kliniki w miasteczku Santa Monica koło Hollywood. Tu jednak kłusownik lekarskie orzekło, że wytworzył się już ropne zapalenie otrzewnej, podczas którego operacja jest niedopuszczalna.

Stan chorej jest beznadziejny. Operacji nie można robić, a ropne zapalenie grozi każdej chwili przebiekiem otrzewnej i śmiercią. Wypada tylko czekać, że może zapalenie samo ustąpi. Ale są to wypadki niesłychanie rzadkie, prawie nie zdarzające się. Pola Negri, której nazwisko właściwie jest Apolonia Chałupiec, jest jak wiadomo, Polką i pochodzi z Tarnowa. Już w młodym wieku, czując nieprzewidywany pociąg do teatru, wstąpiła była do operetki Tadeusza Piłarskiego, dającej przedstawienia wówczas przy ul. Starowiślanej. Operetka nie dała jej atoli możności rozwinięcia talentu zupełnie innego pokroju. Z Krakowa udaje się Pola Negri do Warszawy, gdzie jakiś czas praca w baliecie. Tam przypadkowo poznała reżysera teatru Reinharda, Ryszarda Ordyńskiego, który poznawszy właściwy jej zakres uzdolnień, namówił ją do studiów filmowych.

Zrazu w Berlinie, potem w Ameryce, Pola Negri zabyła jako pierwszorzędną gwiazdę na horyzoncie filmowym i przez długi czas utrzymywała się na nim. Prywatnie łasy wielkiej Poli są wszystkim znane.

Ślub z hr. Debskim, rozwód z nim, potem zaręczyny z Rudolmem Valentino, a po jego śmierci małżeństwo z gruzińskim księciem Mdivani i znów rozwód — oto etapy. Ostatnio mieszkała Pola Negri pod Paryżem, skąd przed kilku miesiącami powróciła do Ameryki. Tu powaliła ją na łóżko niebezpieczna choroba, z której niewiadomo, czy się podniesie.

Oflary

J. B. na rodzinę byłego chorążego z l. 250.

ZE ŚWIATA

NA KARĘ 24-GODZINNEGO ARESZTU.

Dzienniki czeskie podają ciekawy wyrok sądowy, będący jednym w swoim rodzaju curiosum prawnym. W jednym z miasteczek czeskich zostało dziecko, liczące rok życia, zasądzone na 24 godziny aresztu.

Ten najmłodszy przestępca wszedł w następujący sposób w konflikt z prawem. Jest on nieślubnym dzieckiem pewnej służącej i znanego lekarza. Matka umarła, a rodzina dziecka udała się do adwokata, celem uzyskania od ojca alimentów. Adwokat wniosł do sądu skargę w imieniu owego trzynastomiesięcznego klienta. Skarga została przez sąd odrzucona, a powód skazany na zapłacenie 100 koron albo na 24 godziny aresztu. Ponieważ dziecko nie posiada żadnego majątku, zatem w konsekwencji wyroku sądowego powinno karę odsiedzieć. Zastępca prawny dziecka, wniosł odwołanie od tego wyroku, wykazując jego absurdalność. Sąd obwodowy skazał go za to na karę dyscyplinarną i zatwierdził wyrok pierwszej instancji z równoczesnym darowaniem kary trzynastomiesięcznemu przestępcy.

MIERNICZY PRZYSIĘGŁY WŁODZIMIERZ BORONIECKI
Wilno, ul. Beliny 16 m. 5 tel. 15-43.
(obok mostu kolejowego)
Konto czek. w P. K. O. 82008
Godz. przyjęcia: od 9-2 i 6-7 p. p.

Zarząd Kąpielowy w Marienbadzie zawiadoma, że z powodu niezwykle ciężkich gospodarczych warunków, ceny za wszelkie kąpiele lecznicze w Marienbadzie na tegoroczny sezon, od dn. 1 sierpnia 1931 r. zostały ZREDUKOWANE O 12½ do 40%

Korzystajcie z tej jedynej okazji dla odbycia kuracji w Marienbadzie.

Sprzedaje się plac
przy ul. Kalwaryjskiej 162, obsz. 1 dzies. Można zczęścić. O warunkach ul. Wileńska 15 m. 3 lub ul. Ogorkowa 46. (koniec).

Studentka prawa poszuje kondycji w mieście lub na wyjazd, przygotowuje w zakresie gimnazjalnym. Posiada dobrze łacinę i francuski. Zgłoszenia do Admin. „Słowa” dla C. M.

Uwagde szkół, internatów, osób poszukujących uczniów na mieszkania, wynajmujących mieszkania, pokoje i t. p.

Ogłoszenia do „SŁOWA” oraz do wszystkich pism bardzo tanio załatwia **BIURO REKLAMOWE STEFANA GRABOWSKIEGO** w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82

ŻADAJCIE we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków **Prow. A. PAKA**

DŹWIĘKOWE KINO
CASINO
WIELKA 47. tel. 16-41

Dźwiękowy Kino-Teatr „STYLOWY” Wielka 36

Dziś i ś! Przebieg dźwiękowy! Unbieniec kobiet Willy Fritsch i przepiękna bohaterka filmu „Droga do raju” Liljana Harvey w czarującym dźwiękowcu **WALC MIŁOŚCI**

Udział biorą: Julia Serda, Hans Junkierman, G. Aleksander, słynna tancerka Marjanna Wink oraz 2 znakomite Jazz-band. Nad program: Wkzeczniawitowy dodatek dźwiękowy „Foxa”. Początek o g. 4, 6, 8 i 10.15. Następnym program: przebieg dźwiękowy „Niebezpieczny romans”

Albertyńska Fabryka Papieru i Tektury
Sp. Akc. w ALBERTYNIE

BILANS
na dzień 31 grudnia 1931 r.

AKTYWA.		PASYWA.	
Kasa	5.152,06	Kapitał zakładowy	1.400,00—
Banki	23.726,72	Banki	155,365,91
Weksele	94.962,56	Wierzyciele, zobowiązania średnio i długoterminowe i akcepty	2.542.480,52
Maszyny	1.664.751,86	Sumy przechodnie	188,029,13
Budynki i place	1.085.754,50	Zysk z 1928 r.	8.179,68
Ruchomości	13.174,56	Zysk z 1929 r.	449,92
Dłużnicy	404.754,19		8.679,60
Gotowy towar i zapasy surowców i materiałów	457.540,47		
Sumy przechodnie	319.581,31		
Koszta organizacyjne	150.775,96		
Strata za 1930 r.	74.380,97		
	4.294.555,16		4.294.555,16

Rachunek strat i zysków za 1930 r.

STATY.		ZYSKI.	
Koszta produkcji	1.720.897,24	Wartość produkcji	2.265.309,26
Podatki	33.028,11	Różne inne	4.437,54
Ubezpieczenia od ognia	13.845,22	Strata za 1930 r.	74.380,97
„ socj. pracown.	26.314,12		
Remont i konserwacja budynków i urządzeń fabrycznych	8.199,10		
Amortyzacja ruchomości	8.174,—		
Procenta zapłacone	359.157,01		
Koszta handlowe	174.512,97		
	2.344.127,77		2.344.127,77

LEKARZE
Dr. Suszyński Spec. niemiec pćlochoroby weneryczne, choroby weneryczne, skórne, skórne i moczopłciowe. Przyjm. od 9—12 i 4—7. Ul. Mickiewicza 30. W.Z.P. 1.

Dr. Łukiewicz choroby weneryczne, skórne, skórne i moczopłciowe. Powrócił ul. Mickiewicza 44. Przyjmuje chorych prywatnych 5—7

LEKARZ-DENTYSTA
M. GOLDBARG
powrócił ul. Wielka 26.

Dwa pokoje do wynajęcia z niekierującym wejściem Mickiewicza 62 m. 8. 1-e piętro.

Lokali 4, 5, 6, 7 we wszystkich wygodami wyjącej się od zaraz. Tatarska 20 u właściciela. Świeżo odremontowane.

Największa Powiatowa Szkołka DRZEZ OWOCOWYCH W POLSCE

poleca po znacznie niższych cenach, znane z swej wyborowej jakości **drzewka i krzewy owocowe oraz róże** w doborowych odmianach.

Dla odsprzedających odpowiedni rabat. Cennik wysyła bezpłatnie.

Biuro sprzedaży Szkółki Drzew Jutrosin pow. Rawicz, woj. Poznańskie

Telefon JUTROSIN Nr. 13. P.K.O. POZNAŃ, Nr. 212-098.

KOSMETYKA
GABINET 4 pokoje RACJONALNEJ KOSMETYKI LECZNICZEJ. WILNO, MICKIEWICZA 31 m. 4. Kobięca konserwacja włosów, doskokowanie, odwieża, uszwa (jez skazy i braki. Masaz iwerzy i ciela (panie). Sztuczne opalanie cery. Wypadanie włosów niebezpieczny. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej.

2 uczenie inteligentne z dobrej rodziny przyjmie mieszkanie z utrzymaniem. Pańska 4 m. 4. Kłowska, —5

PIANINA, FORTEPIANY I FISHARMONJE
KRAJOWE I ZAGRANICZNE TYLKO, GWARANTOWANEJ JAKOŚCI SPRZEDAŻ WYNAJĘCIE

K. DĄBROWSKA
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

Janina RYBNIEWICZOWA
powróciła. Gabinet Kosmetyki - Leczniczej **Cedib**
Wielka 18 m. 9.

w drodze do pensjonatu sióstr Brown i cierpliwie skradął się za nim całą drogę, przelażł przez siatkę i przytajony za krzakami, słuchał równego oddechu Włocha. Człowiek ten był ubrojeny. Nie mógł się jednak zdecydować na coś stanowczego, przez chwilę ścisnął mocno w rękę rewolwer, wreszcie popełnił ostrożnie z ogrodu i z najbliższej rozmównicy telefonicznej wezwał Sarna do telefonu.

— Znalazłem Billa, — oznajmił i dodał szybko, słysząc radosny okrzyk szefa szajki: — Nie wiem, co zmusiło go do wyleżenia z barłogu, ale śledziłem go aż do Blackheath. On wszedł do jakiegoś domu, a ja przystąpiłem się pod sąsiednią bramą i czekałem. Otworzyła drzwi startucha i nie chciała go wpuścić. Billy kłócił się i tłumaczył. Widziałem to dobrze, bo wejście było oświetlone elektryczną lampką. Potem wyszła nagle młoda kobieta. Odrzuła poznałem ją: to córka Trenta. Kazała go wpuścić i drzwi zamknęły się. Stałem w cieniu i czekałem dalej. On siedział tam z godziny, potem wyszedł na ulicę i szedł pod Blackheath. A teraz śpi pod krzakami w parku miejskim. Co mam z nim teraz robić?

W głowie Sarna decyzje zapadały łącznie Napoleona szybkością.

— Idź do parku i czekaj. Żeby nie uciekł, przysięgaj ci zaraz samochód z ludźmi. Zielone światło będzie umówionym znakiem. Czy masz latarkę?

— Mam.

— Doskonale. Zapalisz ją raz po raz dwa razy, kiedy zobaczysz zielone światło auta, żeby oni wiedzieli, gdzie ciebie szukać. Posyłam tobie więc policja postanowiła wysłuchać Wraggę. Śledź Billa, ale nie zabijaj jego zeznań.

bez porozumienia się z mną. Postaraj się dowiedzieć, o czym on rozmawiał z córką Trenta. Potrzebni mi są oboje.

— Rozumiem, — odpowiedział bandyta, wieszając słuchawkę.

Po tej rozmowie bandyta wrócił do Włocha, który spał spokojnym snem w cieniu krzaków parku miejskiego.

W OBOZIE WROGÓW

„Bitwa Trafalgarska” wzbudziła umysły obywateli stolicy, zmuszając jednocześnie policję do wzmoczenia wysiłków ku wykryciu bandy.

Terytorium portu było nadal pilnie strażone przez przebranych agentów policji i całe oddziały policyjne, a porzecz co chwila przepływały motowózki.

Billy spędzał dni całe na ulicy, szukając nowych wieści, sprawdzając posterunki i śpiesząc od jednego śledzta na drugie. Przecież dziesięć ton złota nie mogło wpaść pod ziemię i „przewozić je, bandyci musieli zostawić jakieś ślady.

Poszukiwania swe prowadził Billy zwykłymi metodami policyjnymi. Nie szukał włosów, przylepionych do rękawa marynarki, ani śladów obuwia, ani niedopałków papierosów... Badał codziennie nowych ludzi i zbierał zeznania świadków, w nadziei, że wcześniej, czy później jakaś wskazówka stanie się nicią przewodnią.

Tom Fellows był zamiataczem ulic i wczesnym rankiem zabierał od swej pracy. Ponieważ w dzień napadu na port pracował w pobliżu, gdzie ciebie szukać. Posyłam tobie więc policja postanowiła wysłuchać Wraggę. Śledź Billa, ale nie zabijaj jego zeznań.

Pewnego pięknego poranka zamiatacz ulic stanął przed obliczem Billa Carion w gabinecie urzędu policyjnego.

— Tak, sir, — zaczął Tom Fellows, — mgła zastała mnie przy robocie. Tylko cudem żyję jeszcze, bo widziałem na własne oczy, jak jeden z tych łotrów rzucił bombę z gazami. Żeby on mnie zobaczył, zabiłby mnie napewno.

— Czy mogliście poznać tego człowieka?

— O, nie, sir! Stał odwrócony plecami i twarzą jego nie widziałem. Kiedy zobaczyłem, że wyjmuję z tylnej kieszeni rewolwer, uciekłem i schowałem się pod bramą.

— Czy nic więcej nie działo się na ulicy, podczas kiedy siedzieliście pod bramą?

— Widziałem przejeżdżające ciężarówki ze złotem, jechały one w kierunku człowieka z dużym reflektorem. Ale niedużo widziałem. Ta przekłeta mgła wygrzała oczy i dusiła. Zachorowałbym napewno zaraz, ale na szczęście mam zwyczaj nosić ze sobą butelkę zimnej herbaty. Zamoczyłem więc chustkę, przycisnąłem do ust i tak oddychałem.

— Jak długo siedzieliście pod bramą?

— Aż się wszystko skończyło, sir, — odpowiedział, a po pauzie dodał: — Wcześniej niebezpiecznie byłoby wychodzić!

Billy uśmiechnął się:

— Racja, postąpiłście rozsądnie. Czy potem poszliście odrazu do domu?

— Tak, sir. Wyszedłem z mgły przed garażem Mybanka, takbym zabłądził, ale, jak zobaczyłem garaż, od

razu wiedziałem, gdzie jestem. Takiej gęstej mgły nigdy w życiu nie widziałem!

— Czemu mówicie, że gdyby nie garaż Mybanka, zabłądziłbyście?

— Bo, nic nie było widać w tej mgłę, nawet ścian domów. A w garażu palił się płomień w piecach tak wielki, że z komina leciały iskry. Można było myśleć, że garaż się pali: takiego wysokiego płomienia nie widziałem nigdy, żeby aż z kominów wylaływały. Nie rozumiem, co oni tam mogli palić?

— I nic więcej nie widzieliście?

— Nie, sir!

— Dobrze. Dziękuję.

Tom Fellows odszedł, a Billy długo rozmyślał nad opowiadaniem zamiatacza i wreszcie zapytał stojącego obok policjanta:

— Co wiecie o garażu Mybanka?

— Garaż otworzono przed trzema miesiącami. Dwie linje autobusowy chodzą na zachód i południe. Autobusy chodzą codziennie. Maszyny wspaniałe. Punktualność i porządek wzorowy. Widocznie włożono w to duże pieniądze. A dlaczego pan pyta?

Billy zapalił papierosa.

— Dlatego, że w dużych piecach garażu można spalić wszelkie metale i nadać im dowolną formę. Zatem można spalić drewniane skrzynie i beczki i wiele przedzej, niż w zwykłym piecu.

A po pauzie zawołał nagle:

— Mój Boże, ależ to jest genialne alibi!

— Nie rozumiem? — zdziwił się policjant.

(D.C.N.)